

M E M O R J A L.

Gdańsk port polski z punktu widzenia handlowego i militarnego.

Wrazie, gdy Gdańsk miał zostać wolnym portem niezależnym od Polski, w którym będą się niebawem koncentrować główne interesy handlowe dużego Państwa Polskiego z zagranicą, niemiecka część ludności tam zamieszkała, miałaby wideki ogromnego rozwoju nie tylko ekonomicznego, ale i narodowego. Skupią się tam olbrzymie kapitały niemieckie, napłyną przedsiębiorcy i kupcy ze zrujnowanych Niemiec i ujmą w swe ręce najkorzystniejszą gałąź pośrednictwa - handel transportowy - razem ze wszystkimi zawodami z nim połączonymi. "Niemiecka Republika Gdańska" pod działalnością hakaty pruskiej dbać będzie przy pomocy wszystkich krajów niemieckich o zachowanie swego charakteru wyłącznie niemieckiego i będzie nadal odhrywała rolę wielkiego ogniska germanizującego Pomorze Polskie, jak to czyniła w ostatnich czasach. Oczywiście takich owoców wygranej wojny światowej Polska i Koalicja ani sobie życzyć ani dopuścić nie mogą. Obecna wojna wybuchła z powodów ekonomicznych, a zwłaszcza ponieważ konkurencja handlu i przemysłu niemieckiego podkopywała na całej kuli ziemskiej zapewnioną egzystencję innych narodów. Wytworzyła się wskutek tego u handlowo zagrożonych jednostek szowinistyczna nienawiść przeciwko Niemcom, a zdradliwe i bezczelne prowadzenie polityki zagranicznej cesarza Wilhelma II uczyniło resztę, aby Europę wstrząsnąć aż do samych fundamentów. A więc jakżeżby kongres pokojowy mógł teraz obdarzyć nowo odbudowaną Polskę pasożytem pobitej Niemczyzny, któryby z Polski wysysał soki żywotne. Już przed wojną liczba urodzeń w Prusach Wschodnich przeważała tak znacznie liczbę zgonów, że ludność niemiecka powiększała się rocznie o przeszło 4%. Zywioł ten nie mogąc znaleźć odpowiedniego zarobku w kraju rodzinnym, emigrował na Zachód Niemiec albo za morze. Taki sam stan rzeczy istniał i we wielu innych częściach zagranicznego wyzniku transportowego, do innej nie wyrażony systematycznie zorganizowanej niemieckiej konkurencji. - Ujście wiały

ściach Państwa niemieckiego. O ile nam wiadomo, Koalicja nie zamierza oddać Niemcom dawnych kolońji, a Ameryka chcąc zabezpieczyć dla własnych obywateli obfite zyski płynące z krajowej maszynowej fabrykacji i równocześnie zapobiec u siebie rozpowszechnieniu niepożądanych europejskich ideałów socjalizmu jakoteż komunalizmu, ma zabraniać imigracji Europejczyków przez cały czas "odbudowy Europy". Przegrana wojna, brak floty i surowców zagranicznych, pociągnięte za sobą upadek Westfalji i Nadreńskich prowincji, musi więc spowodować bardzo ciężkie warunki egzystencji i znaczne podwyższenie ogólnego ciężaru podatkowego w Niemczech. Aby się od tego uwolnić, bardzo liczne żywioły niezadowolone, jakoteż nadprodukcja proletariatu niemieckiego, nie mogąc jak poprzednie przenieść się już ani do własnych kolońji ani do Ameryki Północnej, będą szukać nowego dobrobytu w kierunku wschodnim, poza obrębem własnych granic, a przez to wytworzy się wielkie niebezpieczeństwo dla rozwijającego się dopiero handlu polskiego. Z tego wynika, że Polska musi zająć na kongresie pokojowym środków odpowiednich, aby zapobiec dalszej germanizacji Gdańska i Pomorza Polskiego, gdyż inaczej ludność tamtejsza nie mogłaby nigdy zażyć ogólnego spokoju. Wisła tworząc z jej różnymi dopływami główną polską arterję komunikacyjną, po której będzie się przewozić ze wszystkich zakątków kraju towary przeznaczone na wywóz zagranicę, potrzebuje jednakże wspólnościami interesów związane go polskiego portu morskiego, w którymby można składać i gromadzić produkty polskiego rolnictwa i przemysłu, a następnie ładować te towary na polskie okręty i odstawić je bezpośrednio do portów właściwego przeznaczenia na podstawie polskich taryf przewozowych. Aby zyski handlu polskiego jaknajwięcej podnieść i oswobodzić od niepożądanej obcej rywalizacji powinniśmy nie wypuszczać ze swoich rąk zarobków przewozowych, by tym sposobem zabezpieczyć się od grożącego zagranicznego wyzysku transportowego, bo inaczej nie wytrzymamy systematycznie zorganizowanej niemieckiej konkurencji. — Ujście Wisły

jest pozatem strategicznie zawładnięte przez port i fertyfikacje morskie Gdańska, a więc do samodzielnej Polski potrzebującej koniecznie wolnego dostępu do morza, Gdańsk musi być bezwarunkowo wcielony. Polska tylko wtenczas będzie mogła prosperować i ekonomiczną samodzielność swoją utrzymać i wzmacniać, o ile te będzie wyłącznie dla siebie posiadać Wisłę od źródła aż do samego ujścia do morza razem z Gdańskiem, bo Wisła jest nerwem życiowego dobrobytu kraju a Gdańsk kluczem do przyszłego rozwoju handlu polskiego z całym światem. Przytym dążenie do połączenia napewrót wszystkich ziem i wód, które przed rozbiorem Polski należały do naszej ojczyzny, jest tradycją tkwiącą nietylko w każdym sercu polskim, ale też uczuciem sprawiedliwości, które z pewnością znajdzie zrozumienie i echo w duszach zwyciężkich narędów Koalicji.

Zresztą Gdańsk jest prastarą siedzibą słowiańską. Według podaia polskiego, Wyszimir wauk Lecha pobiwszy przy uściu Wisły łupiących jego dziedzinę Duńczyków, założył gród Duńsk, która nazwa przetworzyła się z czasem na Gdańsk. Historia życia św. Wojciecha w kronice Kosmasa Praskiego podaje, że w G Y D D A N I Z C gdzie po Wiśle płynąc wylądował biskup w reku 997, udało mu się wielu poganinów do chrześcijaństwa nawrócić, a z innych kronik owoczesnych dowiadujemy się, że w reku 1107 "castrum Gdańsk" był wtądy już rezydencją słowiańskiego księcia Swantöbera. Po nim panował Swantepełk I, następnie Subisław I, po nim książę Samber, założyciel w reku 1178 sławnego cysterskiego klaszteru Oliwskiego. Bolesław Krzywousty jakkolwiek nie odebrał znaczenia miejscowym książętom pomorskim, postawił się jednak w stosunku do nich zwierzchniczym, opiekę religijną na zachodzie Pomorza powierzył arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, na wschodzie zaś Kujawskiemu. Depiero po wprowadzeniu zakonu Krzyżackiego do Prus za czasów Konrada Mazowieckiego, przyszło do krwawych walk pomiędzy starymi władcami tych ziem a nowymi przybyszami, podczas których Gdańsk wpadł w ręce krzyżackie razem z panującym księciem pomorskim. Książę Mestwin II zawezwał na swą pomoc Brandenburczyków

którym po wypędzeniu Krzyżaków w nagrodę Gdańsk na własność przyrzekł. Jakkolwiek przyrzeczenie to Mestwin odwołał i w 1295 roku Gdańsk wraz z całym Pomorzem Przemysławowi księciu Poznańskiemu oddał, Brandenburczycy przecie nie wyrzekli się roszczeń do tej ziemi, a skoro w parę lat potem linja panujących książąt pomorskich, wygasła, przyszło do nowych zatargów o spadek pomiędzy Polską a Brandenburgją. Zakon Krzyżacki niby to pomagając Polakom ponownie zawładnął Gdańskiem i odkupił mniemane prawa od Brandenburczyków, które pretensje potrafił Kaliskim traktatem (1343 r.) sobie zabezpieczyć na stałe. W ten sposób przez 111 lat Gdańsk zestawiał pod panowaniem Krzyżackim. Dopiero w roku 1454 stolica Pomorza z innymi miastami sąsiednimi, nie mogąc już dłużej wytrzymać pod uciskiem zakonu, zapewniwszy sobie pomoc Władysława Jagiellenńczyka, w krwawej 13-letniej wojnie, która koniec położyła potędze Krzyżaków, nareszcie uzyskała swoją wolność, traktatem Toruńskim (1466 r.) ostatecznie przyznana.

Za czasów rządów zakonu w Gdańsku były używane wszelkie środki prowadzące do wykerzenia żywiołu polskiego. Tak naprzykład wspomina Korsen w swojej historii wieków średnich: "Kiedy dnia 4. sierpnia 1308 r. na św. Dominika był targ i odpust w Gdańsku i lud tysiącami jak zawsze zgromadził się, krzyżaccy knechci wyrznęli około 10 000 bezbrennych mieszkańców.

Za panowania polskiego złote czasy nastały dla Gdańska. Kazimierz IV. król Polski zrozumiawszy ważność Gdańska dla Państwa swego i życząc miastu dobrzeby zapewnić, aby na wieczne czasy mieszkańcy związani byli z Polską, obdarzył ich swoim Privilegium Kasimirianum. Tym aktem przyznał im prawo do mianowania własnych urzędników i utrzymywania własnych sądów autonomicznych, do otwierania i zamykania portu Wiślanego do bicia monety we własnej mennicy, do pobierania cła morskieskiego od wszystkich przybywających i odpływających okrętów, do utrzymywania własnych sił zbrojnych jakoteż własnych okrętów, do łowienia i kopania bursztynów, do rybołówstwa, do zawierania układów handlowych,

a w końcu uwolnił miasto od wszelkich podatków królewskich. Wszystkie dochody wpływające do kas miejskich miały iść na korzyść miasta, portu i ich mieszkańców. Dla pilnowania interesów Korony, zamianowany został starosta czyli burgrabia, który przewodniczył w radzie miejskiej. Nawzajem Gdańsk utrzymywał reprezentanta własnego tak zwanego sekretarza w Warszawie, który głosował na ogólnych sejmach i przy wyborach królewskich.

Ponieważ cały wywóz zboża i drzewa krajowego, jakoteż dowóz towaru zagranicznego dla braku innych dróg komunikacyjnych musiał być prowadzony Wisłą, miasto pobierało wszystkie zyski przewozu i handlu na owe czasy bardzo znacznego, przeto Gdańszczanie mieli też dochody obzrymie i rozwój handlowy miasta doszedł do zenitu pod panowaniem polskim. Już w początkach XVI wieku wywóz rzeczny polskiego zboża do Gdańska wynosił 10,000 kasztów (po 30 korcy), a liczba ta podniosła się aż do 128,790 kasztów za Władysława IV. Przez Polskę też wschód terował sobie drogę zbytu do Gdańska i na odwrót. Na rynkach Polski i Wschodu znajdowały uście towary przez kupców Gdańskich z południa z Azji i z Ameryki sprowadzane. Gdyby nawet zysk był powodem polskiego patriotyzmu Gdańszczan, czyż im to za winę poczytywać można? Już za czasów staro-rzymskich uznane było przysłowie: "Ibi patria ubi bene". Poza to wierność tego miasta dla Polski była niezachwiana nawet podczas najkrytyczniejszych przejść i do końca państwowego bytu Polski, nigdy ono nie wykazało separatystycznej dążności, pomimo wielkiej liczby w nim zamieszkałych kupców niemieckich i zakorzenionej wiary ewangelickiej. Można z tego wnioskować, że po ponownym przyłączeniu Gdańska do Polski, chwilowy szowinizm niemiecki bardzo prędko pogodzi się z nowymi warunkami państwowymi i powróci miasto do dawnego poczucia historycznej lojalności względem dobroczynnej matki swojej. Gdańsk Polski znowu ożywi się, rozwinie i zakwitnie pod skrzydłami orła białego, bo jest przecież jedynym portem wielkiego kontynentalnego Państwa, jedynym jego wyletem na świat daleki. Bez Gdańska nie byłoby życia dla Polski. Polska nie próbowała nigdy polszczyć Gdańska i polskich praw jemu narzucać. Gdańszczanie rządzą się tak jak chcieli - i dla tego

byli ze zwierzchnictwa Rzeczypospolitej zadowoleni i dlatego też oni Niemcy pokochali tę Polskę tak dalece, iż stał się całkiem naturalny i możliwy polski patryjotyzm Gdański. W Polsce cudzoziemiec polszczył się tylko wówczas, gdy pragnął i chciał. Stara Polska była dla Gdańska matką, a nie zanosi się zgoła na to, żeby nowa Polska, ta która się staje, miała dla niego być macochą.

Do dziś dnia Gdańsk zawdzięcza swe znaczenie Wiśle, otwierającej śpichlerz Polski dla handlu. Handel Gdańska przez to utrzymuje się na dość wysokiej stopie, chociaż już niema tego znaczenia co w przeszłości.

Właściwym portem Gdańska jest Nowy Port (Neufahrwasser) osłonięny od burz i zamulenia tamą granitową na 800 metrów wybiegającą w morze, na jej końcu wznosi się latarnia merska. Gdańsk jest odległy na 4 - 5 kilometrów od zateki i leży nad uściem połączonych rzek Motławy i Raduni do martwego ramienia Wisły. Około 50 mostów (Wenecja Północy) połączają pojedyncze wyspy miasta między sobą. Przez bagrowania Motława jest pogłębiona do 4,1/2 metrów głębokości tak że okręty morskie mogą dojechać aż do środka miasta. W roku 1909 dopłynęły do portu Gdańska 2434 załadowane okręty morskie, objętości 700243 ton regist., a odpłynęły 2344 okręty, wywożące 613478 ton towaru. Ruch Wiślany w tym samym przeciągu czasu odbywał się w Gdańsku na 1267 statkach rzecznych, które przewieźły przeszło 3000.000 ton zboża, głównie pszenicy), drzewa, cukru itd. Eksportowano przeważnie cukier, drzewo, zboże, mąkę i okowitę, importowane głównie śledzie, żelazo, węgiel, ryż, wino i naftę. Wartość towaru dowiezionego morzem obliczano na 108 milionów marek, a wywiezionego na 114 milionów marek. Przemysł Gdańska zwrócony jest na wyrób broni i amunicji, zresztą są tam wielkie cesarskie warsztaty okrętowe, także prywatne, odlewnie żelaza, fabryki maszyn, młyny wodne i parowe, pracownie chemiczne, huta szklana, fabryki spirytusu, octu, chemikalji, papieru, wódki gdańskiej, wyrobów tytoniowych, bursztynowych itp.

Z punktu widzenia militarnego Gdańsk jest co prawda zaliczony jako forteca drugiego rzędu, lecz cóż znaczy dawna kwalifikacja przy terazniejszych ogólnych przewrotach. Przed wojną Antwerpja była uważana za fortecę najnowocześniejszą, a jednakże została zdobyta w najkrótszym przeciągu czasu, kiedy z drugiej strony prowizoryczne fortyfikacje okazały się nieraz nie do zdobycia. W każdym razie istniejące morskie ferty w Weichselmünde, w Neufahrwasser i w Brösen tworzą groźne przeszkody na wypadek najazdu nieprzyjacielskich okrętów wojennych, a położenie istniejących tam granitowych, umożliwia zupełne zabezpieczenie się Gdańska od zdradliwej działalności kłodzi podwodnych. Aby jednak mógł odpowiednio bronić własne brzegi i wody terytorjalne, a w danym razie z nich wypędzić albo rozbroić na miejscu najeźdźców nieszanujących międzynarodowych praw, dalej dla badań naukowych, dla pilnowania rybołówstwa, jakoteż wypełniania prerogatyw suwerenności państwowej w nadbrzeżnych i na wolnych merzach. Polska będzie musiała niewątpliwie utrzymywać własną marynarkę wojenną w Gdańsku, do czego się port doskonale kwalifikuje. Chociaż często słyszeć można, że nie stać Polskę na wojenną marynarkę, niemniej niema na całej kuli ziemskiej państwa samodzielnego z własnym wybrzeżem merskim, któreby nie utrzymywało swojej marynarki wojennej, choćby nawet murzyńska Republika Haityńska.

Już w roku 1568 Zygmunt August w czasie wojny w Inflantach, chcąc przeszkodzić w dostawaniu Szwedom kontrabandy wojennej przez morze, postawił na Bałtyku swoje okręty pod kapitanem Sierpinkiem. Później znowu w roku 1637 Władysław IV, postanowił stworzenie floty polskiej na morzu Bałtyckim. W tym celu ustanowił cła i polecił pobierać je od okrętów wchodzących i wychodzących z portu Gdańska. Gdańszczanie obawiając się o własne przywileje morskie, nakłonili Danię i Brandenburg do rozproszenia królewskich statków i do uprowadzenia ich z Gdańska do Danji. Po długich zatargach z Królem, Gdańszczanie zamiast żądanego cła, wypłacali do skarbu królewskiego 60,000 czerwonych złotych rocznie, a myśl floty nie podniosła.

się już więcej. Oczywiście przy dzisiejszych czasach naprężonych, a specjalnie ,aby nie pozwolić w przyszłości utworzyć z morza Bałtyckiego "mare clausum", Rzeczpospolita polska będzie nieustannie pilnowała swoich praw państwowych nie tylko na lądzie, ale również i na morzu, Jeżeli nieurodzajną Szwecję, Norwegję i Finlandję stać na własną marynarkę wojenną, to i Państwo Polskie stać będzie na taką, i niezwłocznie rozwinie Rzeczpospolita swoją flagę, aby całemu światu ją pokazać.

Warszawa, dnia 3, stycznia 1919 r.

*Jerzy Zwierkowski*

podpułkownik marynarki polskiej.